

# GŁOS PRACY

tygodnik chrześcijańsko-społeczny

Adres Redakcji i Administr.  
Lwów, ul. Piekarska 28. II. p.  
Telefon nr. 35-29.  
Konto czekowe 152-848.

**Wychodzi 1 i 15 każdego  
miesiąca**  
Redakcja i Administracja urzęduje  
codziennie od 17 do 19-tej  
z wyjątkiem niedziel i świąt

Pre numerata  
roczna . . . . . zł 6.—  
półroczna . . . . . „ 3.—  
kwartalna . . . . . „ 1.50  
miesięczna . . . . . „ —.50

## Oportunizm — dwa oblicza.

Należy niekiedy poruszać pewne tematy, związane z programem i z taktyką danej grupy politycznej, aby sprawę lepiej wyjaśnić.

Za politykę i taktykę klubu parlamentarnego Chrześcijańskiej Demokracji w poprzednich Sejmach był odpowiedzialny przedewszystkiem prezes p. Józef Chaciński, ale nie cała odpowiedzialność na niego tylko spada, gdyż większość klubu i większość Rad naczelnych stronnictwa politykę jego i taktykę na terenie parlamentarnym zatwierdzały.

Tej polityce nieraz zarzucano, i to z wielu stron, że strony przyjaciół i nieprzyjaciół, że nie była jednolitą i konsekwentną, że była opozycyjną i nieopozycyjną, że była oportunistyczną, że była polityką o podwójnej twarzy. Mamy na myśli oczywiście czasy po przewrocie majowym.

Nie mam zamiaru omawiać tej sprawy pod kątem przeszłości. Nie będę niczego bronił i niczego potępiał: nie będę podnosił żadnych zarzutów. Sądzę, że klub prowadził taktykę i politykę parlamentarną jak w danych warunkach uważał za wskazane, że kierował się dobrą wolą. Idzie mi raczej o przyszłość, o naszą taktykę i politykę na przyszłość.

Jest rzeczą zrozumiałą, że każdy duch i każda organizacja polityczna mają obowiązek dążyć do swego rozwoju, do zdobywania zwolenników. Aby zaś zdobywać zwolenników, potrzeba trafiać do przekonanych. Aby trafiać do przekonanych, potrzeba reprezentować stale i niezmiennie tę samą myśl, tę samą linię polityczną, nie iść na skrajny oportunizm, na to co tylko chwilowo dogadza, nie mieć w życiu publicznym podwójnego oblicza. Tak się zazwyczaj mówi i nie można tego rodzaju stawianiu rzeczy zasadniczo nic zarzucić.

Ale mogą się tu narzucać rozmaite uwagi.

Przedewszystkiem z przekonaniem bardzo wielu ludzi bywa rozmaicie. Nawet ludzie myślący przechodzą nieraz z obozu do obozu, tworzą nowe obozy. Często tym, którzy głoszą, odpowiadają najwięcej ci kandydaci, którzy najmniej żądają, a najwięcej obiecują. W tem przecieży leży sekret prowadzenia partyj radykalnych.

Jeden z posłów śląskich opowiadał mi o zebraniach posła Czapińskiego na Śląsku Cieszyńskim, tłumnie nawiedzanych. Słuchano go jakby proroka. Sale, schody, kurytarze były przepelnione. Czy poseł Czapiński miał jakiś cudowny środek na wymiecenie ze świata nędzy? Oczywiście nie. Ludzie niestety myślą często na zbyt krótką metę. Niedawno dwóch inteligentniejszych robotarzy narzekało na miejskie nasze domy czynszowe, żądało piorunów z nieba na głowę tych, co nimi rządzą, dlatego, że rzekomo nie mają zrozumienia dla biednego człowieka. A tu z tych biednych ludzi, mieszkających w murowanych miejskich domach piętrowych około 60% nie nie płaci, około 25% płaci dawny czynsz, ledwie 15% czynsz podwyższony, konieczny dla pokrycia kosztów budowy i utrzymania. I jak tu mówić o zasadach, i przekonaniach z takimi ludźmi?

Żyjemy nadto w czasach ciężkiego przesilenia, redukcji pracowników, obniżek płac, bezrobocia, stąd tyle niezadowolonych, narzekań. W takiej atmosferze krytyka, opozycja popłacają, a są bardzo łatwe. Tak łatwo wyzyskiwać te rzeczy dziś w Polsce przeciw rządowi dzisiejszym, czy systemowi tych rządów. Byłoby to demagogją, ale czy i demagogją rozmaite partje, nawet umiarkowane, bodaj niekiedy się nie posługują i czy to jest czysta linja ideowa?

Ale nawet od ludzi uczciwych nie możemy żądać bezwzględnej ofiary, bo nie można się trzymać zasady: Niech świat zginie, byleby tylko sprawiedliwość stało się zadość. Gdy idzie o rzeczy wieczne, o zbawienie duszy, tam może obowiązywać bezwzględność i męczennicy, ginący za wiarę Chrystusową, dali przykład takiej bezwzględnej służby idei. Gdy jednak idzie o rzeczy doczesne, dziwnie nieraz skomplikowane i niejasne, tam samo życie zmusza ustawicznie do kompromisów wzajemnych.

Także partje polityczne naginają się do rozmaitych okoliczności i warunków, idą na kompromisy. Jeśli partja katolicka tworzy większość rządzącą z partją socjalistyczną, to jest to kompromis. Jeśli nasze stronnictwo prawicowe czyniło ciche czy jawne porozumienie wyborcze ze stronnictwami radykalnymi, był to także kompromis.

mis. Kompromisy w życiu politycznym być muszą, idzie tylko o to, z kim je robić można i kiedy.

U nas w Polsce w chwili obecnej mamy w gruncie rzeczy tylko dwa obozy polityczne: obóz rządowy i obóz przeciwrządowy. Prawica i lewica, odkąd rządy pomajowe poszły na rozbitcie stronnictw radykalnych, złagodziły, prawie zawiesiły walkę między sobą, aby wspólne wysiłki zwrócić przeciw niemiłemu sobie rządowi. W tym stanie rzeczy gdzie może być miejsce dla Chrześcijańskiej Demokracji?

W Chrześcijańskiej Demokracji zawsze rozumiano, że ona ma być stronnictwem środka, że ma wносить w życie polityczne, uczciwość, ale i umiarkowanie i pojednawczość. Wynika to już z samych zasad chrześcijańskich, na których zbudowany jest program stronnictwa. Takie stanowisko umiarkowane nakazuje krytykować to, co złe, ale znowu popierać to, co dobre.

Zapewne bardzo się różnią rozmaici ludzie w swoich zapatrywaniach na rządy dzisiejsze. Ale to pewne, że rządy te, chociaż im wiele rzeczy zarzucać słusznie można, nie szukają walki z kościołem, ani nie idą na zniszczenie państwa, starają się uwzględniać potrzeby wszystkich warstw narodu i gdyby te rządy zupełnie ustąpiły, minimalne są widoki, czy przyszłyby lepsze. W takich warunkach stronnictwu katolickiemu wypada prowadzić jedynie politykę uczciwą, rzeczową, wychowującą państwowo szersze warstwy, w pewnych razach rząd zwalczającą, ale w innych razach znowu go popierającą.

Powiedzą, że to oportunizm, dwa oblicza!

Chociaż umysłem przeciętnym mniej odpowiada linja umiarkowana i chętniej pisałyby się nawet na ostrą walkę, to jednak zaznaczyć należy, że zasady chrześcijańskie i interes państwa również powinny być brane pod uwagę. Dlatego nie przeraża mnie zarzut oportunizmu, jaki się z tej czy innej strony przeciw nam może podnieść. Musi ktoś dać przykład uczciwej, chrześcijańskiej taktyki politycznej i powołaną jest do tego przede wszystkim Chrześcijańska Demokracja jako stronnictwo z programem wybitnie chrześcijańskim.

Ale tyle działo się i dziać się jeszcze może rzeczy w państwie, za które Chrześcijańska Demokracja nie może brać odpowiedzialności? Jeśli tak jest, to i Chrześcijańska Demokracja może być stronnictwem opozycyjnym, a tem się będzie wyróżniała od innych partyj opozycyjnych, że jej opozycja będzie rzeczową, uczciwą, chrześcijańską.

Czy taka umiarkowana, rzeczowa opozycja znajdzie w kraju uznanie? W każdym razie umysły trzeźwe i myślące po chrześcijańsku muszą uważać taki właśnie kierunek za dobry i muszą rozumieć obowiązek popierania tego właśnie kierunku; jeśli zaś Chrześcijańska Demokracja rozwinię swój program aktualny i da pracę, znajdzie zapewne i uznanie.

Zdobywajmy więc jednostki dzielne dla naszego programu i rozwijajmy naszą pracę, a będzie rosło uznanie i będą rosły nasze wpływy. Szukajmy więc ludzi, rozwijajmy pracę.

Ks. Szydelski  
poseł

## Wszyscy razem do pracy.

Żyjemy w czasach ciężkich, wymagających wielkiego napięcia nerwów. Chwile tak ciężkie bywają w historii rzadko. Mimo, że tyle się dziś mówi o pokoju, o rozbrojeniu, i że prawdopodobnie w tej chwili rzeczywiście o wojnie na serjo nikt nie myśli, nawet nacjonałści niemieccy, to jednak musimy uważać czasy obecne za niesłychanie ciężkie i nie pora na niefrasobliwe pocieszanie się naszym: jakoś to będzie.

Widzimy niezwykle krzątanie się Niemiec. Świeżo tworzy się jakaś wielka unja narodowa w Anglii: czyżby u nas nie miało przyjść do zespolenia twórczych sił narodowych, aby służyć Ojczyźnie i przeciwdziałać możliwym niebezpieczeństwom?

Na tarnowskim zjeździe legjonistów wiceminister Starzyński wzywał całe polskie społeczeństwo do pracy dla lepszego jutra gospodarczego. P. Sławek mówił legjonistom, że winni być w ofiarnej pracy dla Ojczyzny przykładem dla innych. Wszystko to bardzo piękne. Tylko należałoby jakoś tę współpracę innym ułatwić, a nikogo od niej nie odpychać. Należałoby nie odmawiać zaufania także tym innym, aby ich dla współpracy pozyskać, przyciągnąć, przywiązać. Niezawodnie jest wiele sił dobrych i wiele serc gorących w obozie rządzącym: ale nikt nie zaprzeczy, że przydałoby się Polsce ich jak najwięcej i że ich szukać należy także poza obozem legjonistów. Ludzi zdolnych, przygotowanych do pracy państwowej i uczciwych Polska nie ma zawiele, a o ile ich ma, należy ich szanować i do współpracy zapraszać. Muszą tu czynniki rządzące niejedno zmienić w swojej taktyce i w swoich metodach, aby tych także innych pozyskać. Potrzeba mieć więcej zaufania do własnego społeczeństwa, bo dzisiejsza chwila wzywa wszystkich razem do pracy.

Potrzeba rzeczywiście skupić wszystkie siły przede wszystkim dla jutra gospodarczego. Potrzeba tu wielkiego wysiłku, bo i trudności są bardzo wielkie i o radę nie łatwo. Na kredyty zagraniczne w tej chwili trudno liczyć. Jesteśmy zdani na własne środki, potrzeba więc bardzo umiejętnie nimi się posługiwać, aby nic nie uronić z tego, co jest, a wszystko jak najlepiej wyzyskać.

Potrzeba skupić wszystkie siły, aby dopomóc do przetrwania tym, których dzisiejsze stosunki wytrąciły z warsztatów pracy, skazały na bezrobocie i nędzę. Suma takich nieszczęśliwców jest wielka. Należałoby ich otoczyć opieką i pomocą im, może jeszcze bardziej zaopiekować się ich rodzinami. Należałoby pomyśleć o zapewnieniu im pomocy materialnej i o zorganizowaniu dla nich pomocy kulturalnej, aby ich ustrzec przed zupełnym zdemoralizowaniem i zdziczeniem. Potrzeba tu dużych środków i wiele ofiarnej pracy ze strony społeczeństwa. Biskupi polscy starają się organizować pomoc. W naszej archidiecezji ma objąć tę pracę Akcja Katolicka. Rząd również o tych rzeczach nie zapomina i ma tu prawo liczyć na pomoc społeczeństwa, ale to społeczeństwo należy pociągnąć, nie zrażać.

Potrzeba skupić wszystkie siły, aby przeciwstawić się groźnej propagandzie wywrotowej, działającej skrycie, znajdującej w dzisiejszym

ciężkiem przesileniu gospodarczym znakomitego sprzymierzeńca. Jeśli ta propaganda znachodziła pewne powodzenie w czasach dawniejszych, znacznie lepszych, to jakżeż podatnym gruntem dla niej będą dzisiejsze stosunki i bezrobocie? Potrzebą tu znowu wiele sił i wiele środków. Należałoby zejść wdół i tam na dole zetknąć się z propagatorami przewrotu, paraliżować ich agitację, oświetlać stosunki, pouczać ludzi, przestrzegać przed łatwowiernością. Znowu tu potrzeba ludzi do pracy szukać, jednać ich, ujmować ich sobie.

Potrzebą wreszcie skupić siły, aby pracować oświatowo i narodowo w szerokich warstwach ludowych, zwłaszcza na kresach wschodnich. Niedawno będąc na prowincji, spotykałem się z zarzutami, że Koła T. S. L. śpią, że inteligencja po miastach wsi unika, że nie wyjeżdżają prelegenci. Może te skargi tylko częściowo są uzasadnione, może w nich wiele przesady. W każdym razie należałoby pobudzić inteligencję miejską, chociaż i ona dziś przygnębiona, do żywszej pracy. Należałoby znowu wynaleźć garść ludzi uczciwych, którzy do tej pracy pójdą.

Spółceństwo winno sobie zdawać sprawę z tego, że czasy wymagają wielkiego wysiłku i że wymagają, jak czasy najazdu bolszewickiego na Polskę, zgodnego działania wszystkich. Ale rząd i obóz rządzący winni ze swej strony uczynić, co jest możliwe, aby wszystkich ludzi dobrej woli do tej pracy pozyskać i wciągnąć. W takich wszechgólności chwilach taktyka rządu wobec społeczeństwa i wobec poszczególnych ludzi winna być jak najbardziej umiarkowaną, sprawiedliwą i uczciwą. Należy zapomnieć o drobnych animozjach, o małostkowych ambicjach, o wynoszeniu własnej partji, a iść na pociągnięcie wszystkich ludzi dobrej woli do współpracy.

Tego żąda od nas chwila dzisiejsza. Do pracy zgodnej, razem do pracy.

Ks. Szydelski  
poseł

## Polityka stronnictw katolickich.

Mamy kilka stronnictw w Polsce, które w programach swych oświadczają, że stoją w obronie wiary katolickiej w Polsce. Zastanówmy się, jaka musi być polityka stronnictwa **prawdziwie katolickiego**, nie takiego, które tylko ma szyld katolicki, a w swych posunięciach nie bardzo się troszczy o zasady katolickie lub też takiego, które szyld ten wypożycza sobie podczas wyborów.

Przypomnijmy sobie, jaką jest główna cecha nauki Chrystusowej. Jest nią miłość. W Starym Zakonie mówiono „zab za zęb, oko za oko”, a Chrystus rzekł: „Miłujcie nieprzyjaciół wasze, módlcie się za tych, którzy was prześladują”. Może to twarde słowa, ale słowa Chrystusa; kto je odrzuca, nie postępuje po chrześcijańsku. W programie naszym Ch. D. obok sprawiedliwości — miłość jest na pierwszym miejscu. Miłość ta objawiać się też musi w polityce. Nie wolno nam nikogo, choćby prześladowców naszych, nienawidzić. Chrześcijanin powinien nienawidzić zło, ale ludzi, choćby je popełniali, uważać za braci błędzących.

A jeszcze jedna uwaga. Każde stronnictwo uczciwe musi postawić sobie zasadę: Wszystko na chwałę Bożą i pożytek Ojczyzny. Interes stronnictwa nigdy nie powinien przeważać nad interesem państwowym. Stronnictwo, jeśli jest przy władzy, bierze odpowiedzialność za losy państwa. Jeśli stronnictwo niema swych przedstawicieli w łonie rządu, jest w opozycji. Wzorem, jaka powinna być opozycja, jest Anglja. Tam opozycja nazywa się opozycją Jego Królewskiej Mości. Opozycja jest dla rządu potrzebna, bo poddaje rzeczowej krytyce tak pewne posunięcia rządu, jak i jego organów. Jest to tylko podział pracy dla dobra państwa: rząd odpowiedzialny wnosi projekty ustaw, wydaje rozporządzenia i je wykonuje, w czym popierają go stronnictwa rządzące, a opozycja poddaje projekty ustaw, rozporządzenia i ich wykonanie spokojnej rzeczowej krytyce, myśląc przytem ciągle o dobru państwa. W Anglji widzimy, że tak postępuje opozycja wobec partji rządzącej. Nienawiści niema tam śladu ani po stronie rządu ani opozycji. Baldwin, wódz konserwatystów, mówi o premierze socjaliście: „Mój przyjaciel Mac Donald”. Rozumie się też samo przez się, że opozycja głosi za wszystkimi koniecznościami państwowymi a przede wszystkim za budżetem i za ustawami potrzebnymi i korzystnymi dla państwa.

Jakżeż inaczej, nie po chrześcijańsku kształtują się stosunki parlamentarne w Polsce? Między rządem a przeważną częścią opozycji panuje nieukrywana nienawiść. Każde posunięcie rządu, choćby wywołane koniecznością państwową, napotyka na zjadliwą krytykę i wyzyskiwane jest przez opozycję w celu zwalczania rządu i budzenia doń nienawiści w masach. W Anglji zachodzi tak, jak i u nas, potrzeba oszczędności, zmniejszenia wysokości pensji, uposażeń, świadczeń. Ale tam szef każdej opozycji, zapowiada, że nad uzdrowieniem skarbu będzie współpracował z rządem a ewentualnych potrzebnych zarządzeń niepopularnych nie będzie wyzyskiwać do agitacji przeciw rządowi. A u nas opozycyjna prasa nie ustaje w złośliwej krytyce, podburzaniu swych czytelników i rozniecaniu nienawiści do rządu ku uciesze socjalistów i komunistów.

Uczciwa opozycja musi się w każdym wypadku pytać, czy jej postępowanie wyjdzie na dobro państwa. Zdaniem mojem Polsce potrzeba uspokojenia. Wobec przesilenia gospodarczego, klęski bezrobocia, groźnych naszych sąsiadów i wzmagającego się komunizmu potrzeba konsolidacji wszystkich stronnictw polskich, jak to było w r. 1920. Budzeniem nienawiści utrudniamy, a może uniemożliwiamy konsolidację i uspokojenie potrzebne Ojczyźnie i wywołujemy akty nienawiści ze strony rządu. Stronnictwa, które w programie swym mają obronę wiary katolickiej, powinny raz wreszcie porzucić drogę nienawiści i kroczyć drogą miłości, nie zrzekając się prawa rzeczowej krytyki.

Dr. Maksymiljan Thullie  
senator.

## Pomoc dla bezrobotnych.

„ Największą klęską i nieszczęściem jakie spadły na ludzkość w dobie powojennej jest bezrobocie. Dziesiątki milionów ludzi i ich rodzin we wszystkich państwach pozostaje bez pracy, bez środków do życia, cierpiąc niezаслужenie głód i nędzę.

W Polsce liczba bezrobotnych dochodzi do czterystu tysięcy ludzi.

Niejednokrotnie poruszaliśmy tę sprawę na łamach naszego pisma, nawołując do skoordynowanej, zgodnej akcji ratunkowej wszystkich ludzi dobrej woli.

Sprawą tą zajął się bardzo szczerze i serdecznie Episkopat polski, tworząc komitety ratunkowe w całym kraju i zbierając datki na odżywianie głodnych. Zajął się nią również samorządy miejskie i różne instytucje humanitarne i społeczne.

Rząd wypłacał dotychczas miljonowe kwoty dla bezrobotnych, jednak okazało się, że jeszcze są one nie wystarczające wobec ogromu klęski.

Obecnie rząd zapowiedział dalszą akcję ratunkową.

Pierwszym celem akcji rządowej jest: rozszerzenie zasięgu zatrudnienia bezrobotnych. Ma się tego dokonać w drodze skrócenia czasu pracy zwalniania młodocianych i kobiet zameżnych. Wykonanie tego zamiaru może się odbyć drogą dobrowolnej umowy lub też przymusu (zwalnianie mężatek w instytucjach państwowych). Zrealizowanie tej zasady — jak ją nazwano — sprawiedliwości społecznej dobrowolne jest dosyć trudne, zależy bowiem od robotników i przemysłowców. Były wprawdzie już wypadki, że robotnicy (w okolicy Zawiercia) zgodzili się na redukcję czasu pracy, ale czy wszędzie przyjmą się te objawy bezinteresowności i współczucia przewidzieć trudno.

Akcję zwalniania należałoby — naszym zdaniem — zastosować również w wielu instytucjach społecznych a szczególnie ubezpieczeniowych — Kasach chorych — w których przy rozwiązywaniu zarządów a wprowadzaniu systemu komisarycznego przyjęto na miejsce zwolnionych długoletnich pracowników emerytowanych wyższych stopni urzędników państwowych lub emerytowanych oficerów. Rozumiemy, że nikomu się nie przelewa i emerytury nie wystarczają. To jednak emeryci ci posiadają przynajmniej skromne pensje, gdy tymczasem bezrobotni skazani są z rodzinami na ostatnią nędzę. Odciażyłoby się w ten sposób — przynajmniej w niewielkiej mierze wypłacane fundusze dla bezrobotnych. Idąc dalej po tej linii, należałoby starać się, by we wszystkich kinach, teatrach, zakładach, zatrudnić bezrobotnych na stanowiskach biletów, woznych, inkasentów i t. d., którzy rekrutują się dziś przeważnie także z emerytów lub pracowników miejskich czy państwowych w czynnej służbie, pracujących w godzinach pozasłużbowych. Pod rozważę podajemy powyższe czynnikom miarodajnym.

Drugi cel rządu — to pomoc bezpośrednia, na którą potrzeba pieniędzy. Rząd liczy, że je uży-

ska w daninie bezpośredniej przez zwiększenie opłat z podatku dochodowego i przez ofiarność prywatną. Wpłacanie podatków w postaci bezpośredniej produktami, jak zbożem, węglem czy cukrem może nastąpić jedynie w drodze ustawodawczej.

Niezawodnie rząd zwoła Sejm na sesję nadzwyczajną celem przeprowadzenia tych uchwał.

Trzecia sprawa — uważamy — najważniejsza, to organizacja i wprowadzenie w życie całej pomocy bezrobotnym, wymagającej wielkich sił i ogromnego aparatu. W tym kierunku rząd mało zdradza ze swych zamiarów. Mówi się, że do pracy tej zostanie użyty Czerwony Krzyż; pomysł wcale trafny, bo ta instytucja posiada dostateczne przygotowanie i sprzęt.

Najgłówniejszą i może najbardziej zasadniczą sprawą w tych zamierzeniach jest zgodność postępowania rządu i całego społeczeństwa.

Oby na ten czas ratunku wynędzniałych mas wyzbyto się nienawiści i wszelkich walk, zapomniano o urazach a przystąpiono z istotną miłością chrześcijańską niesienia pomocy bliźnim.

Łuk.

## W przededniu przebudowy ustroju życia społecznego.

Kapitalizm, zacieśniając pojęcie o wartości materji do fanatyzmu, sam sobie kopie grób, w którym legnie obok obalonego ciełca Mamony. Prawdę tę silnie przepowiada praski biskup ks. Kordacz: „Kapitał przywłaszczył sobie wszystkie zdobycie ludzkiego ducha, wynalazki techniczne, odkrycia nauki, nowe metody pracy. W ten sposób wszystko, co dla człowieka ma być błogosławieństwem, staje się jego zatraceniem. Wiem, co mogło przynieść postęp, ale i to wiem, że robotnicy, którzy zniszczyli pierwsze w Londynie maszyny, instynktem trafnie wyczuli, że te maszyny pozbawia ich chleba i pogrążą w nędzy i rozpacz...“ dlatego, że „kapitalizm dzisiejszy jest nieprodukcyjny i niemoralny bez względu na to, czy jest gromadzony przez poszczególnych wyzyskiwaczy, czy też przez banki i trusty. Ten gromadzony kapitał jest owocem twórczej pracy rąk robotniczych i mózgów urzędniczych, ale zamiast służyć postępowi, staje się fundamentalną przyczyną powszechnej nędzy i upadku... Czasy nasze dojrzały dla rewolucji światowej. Jeśli możni tego świata i kapitałiści nie podporządkują się nakazom chrześcijaństwa, to cały świat spłonie w morzu czerwonych płomieni!“

Proroctwa te słowa jednego z dostojników Kościoła skierować powinny umysły ludzkie na drogę poważnych i głębokich refleksyj nad stanem dzisiejszych społeczeństw.

Wystarczy bowiem rzucić okiem na potentatów kapitału jak Ameryka, Anglja, Francja i Niemcy, a odrazu uderzy nas tam niebywały wprost wzrost bezrobocia i komunizmu. Państwa, zda się, bogate i najbardziej uprzywilejowane pod względem ekonomicznym, a jednak z drugiej

strony medalu — biedne, i to biedne tak, że ludzie muszą umierać z głodu i nędzy. Rozpacz zaś tych nędzarzy losu potęguje **jeszcze fakt**, że tuba nieraz konać pod szpichlerzem pełnym zboża. Warunki życia robotnika, który stracił pracę, przedstawiają się oplakanie, nic więc dziwnego, gdy siłą losu zmuszony, powiększa szeregi komunistyczne, bo w nich upatruje ostatnią deskę ratunku przed wyzyskiem „niemoralnego kapitału”. Pod wpływem ciężkiego położenia materialnego rodzi się depresja duchowa, przygotowuje się podłoże do rewolucji światowej. Kapitalizm stworzył przepaść między jednostkami posiadającymi, a masami, czego dowodem jest obraz wielkich miast. I tak, gdy w New Jorku na giełdzie obraca się milionowymi sumami pieniędzy, gdy główne ulice świecą się od bogactwa i przepychu, to na peryferjach miasta żyją ludzie, którzy łakną kawałka chleba, którzy przeklinają chwilę swego urodzenia. Dziwnie naprawdę musi wyglądać lepianka zamiejska w porównaniu z kilkudziesięciopiętrowym gmachem w śródmieściu. Jaki silny kontrast! Bogactwo połączone z przepychem z jednej strony, z drugiej zaś nieopisana nędza i ubóstwo. Gdzie leży przyczyna smutnego stanu? Doprowadziła do tego bezwzględna żądza złota jakaś chorobliwa manja, która opanowała dzisiejszy świat. **Zapomniano dziś o jednym, a mianowicie o celu człowieka i o celu materji. Zapomniano o tem, że nie pieniądz jest bogiem, ale jest inny Bóg, w którym dopiero człowiek może znaleźć odpocznienie.**

Obce są dzisiejszemu światu pojęcia: **miłość i miłosierdzie**. Z lekkim sumieniem wyrzuca król olejów w Ameryce Lathan Doherty pięć milionów dolarów z okazji wprowadzenia w świat swej córki. Podobnie wielu innych kapitalistów nie uważa na kryzys, ale dla dogodzenia jedynie swoim zachciankom rozrzuca wielkie sumy pieniędzy. Tymczasem nie wolno człowiekowi nadużywać darów zbędnych dla przyjemności nieumiarkowanych, bo człowiek po pierwsze nie jest ich stwórcą i przez to nie może zmienić celu, dla którego zostały one stworzone, po drugie człowiek jest obdarzony przez Boga rozumem dlatego, że spełniał rolę pilnującego porządku w posługiwaniu się rzeczami stworzonymi; on ma czuwać nad tem, aby nie było odchylenia i nadużycia u jednych, a braku i niedostatku u drugich.

Przy obserwacji świata kapitalistycznego zaznaczyć trzeba, że naogół mało jest katolickich kapitalistów, że życie finansowe spoczywa przeważnie w rękach ludzi obojętnych na zasady wiary katolickiej, zasady sprawiedliwości i miłości. Stąd więc płynie ta tragedia warstw robotniczych, stąd wyzysk i nędza. W tem leży często źródło zła. Nie religja daje opium ludowi, ona bowiem pragnie, by robotnika szanowano, ona naucza, że biedny jest na tych samych prawach w królestwie Bożem, co i bogaty; ona mówi, że wartość człowieka nie szacuje się według pieniądza, ale według zgodności życia z zasadami moralnymi. **Czystość duszy i spokój sumienia — oto najwyższe skarby człowieka. Kościół wyzwolił ludzi z niewolnictwa nie poto, aby poddać ich znowu w niewolę kapitału.** Zła jedynie wola ludzi doprowadziła do przewrotu w pojęciach, do postawienia środka na miejsce celu, do podeptania duchowej wartości człowieka.

Dlatego też świat dzisiejszy stoi u progu wielkich przeobrażeń społecznych. Niewiadomo jeszcze jakie wyłonią się kierunki i prądy społeczne, pewnem jest tylko to, że ustrój kapitalistyczny ulec musi gruntownej przemianie. Do takich wniosków dochodzi też ks. biskup Kubina w swym liście pasterskim drukowanym w „Polsce” p. t. „kryzys gospodarczo-społeczny a Kościół”. Kapitalizm zrodził komunizm. Abyssus abyssum invocat. Akcja wywołała reakcję. Komunizm — prąd społeczny, zda się rzekomo idealny i olśniewający w teorii, ale nieobliczony na możliwość zastosowania w życiu. Słabość tę przewidział już jeden z ojców duchownych komunizmu, Tołstoj, który w „Zmartwychwstaniu” nie wierzy w zrealizowanie się zasad komunistycznych, bo one nie mają oparcia na psychologii człowieka i obracają się w świecie utopji. Aby przebudować świat według programu komunistycznego, trzeba zmienić naturę ludzką, a to jest niemożliwością. Rozbieżność idei z rzeczywistością jest przeto mieczem Damoklesa dla komunizmu i pokrewnego mu socjalizmu. Dowodem tego jest obraz dzisiejszej Rosji, gdzie przeprowadzenie w czyn zasad Marksa i Lenina pograżyło kraj w niewolę kapitalizmu, różniącego się jedynie od dawnego tem, że ci co nie posiadali są bogaczami, a ci co mieli majątek pozostali nędzarzami; hasła zaś wolności i równości przebrzmiały bez echa, jako puste i bałamutne frazesy. Cóż bowiem z takiej równości, gdy jeden z zagorzałych faryzeuszów komunizmu, głoszący wspólnotę dóbr i równy ich podział umarł w Paryżu, jako właściciel całego szeregu kamienic. Pęd do własności, do posiadania nigdy się nie uspi i nie wypłeni z natury ludzkiej, gdyż on należy do jej właściwości.

W dosadny sposób wyraził się o dzisiejszych stosunkach społecznych jeden z przedstawicieli Rosji Sowieckiej do ks. biskupa d'Herbigniego. — Ludzkość dziś idzie po linii centralizmu i jest opanowana przez trzy wielkie imperjalizmy czy uniwersalizmy: Moskiewski czyli komunistyczny oparty o Azję, Londyński czyli kapitalistyczny oparty o Amerykę i Papiński czyli idealistyczny oparty o Boga. — I teraz imperjalizm Moskiewski prędzej czy później upaść musi, bo po pierwsze — nie znalazł podstawy w naturze ludzkiej, po drugie — wypowiedział walkę Bogu i Kościołowi, któremu same nawet bramy piekielne sprostać nie zdołają. Imperjalizm Londyński stoi także nad przepaścią, gdyż doprowadził do przewrotu w porządku natury, oraz zasklepił swe serce w zgubnym egoizmie. Pozostaje więc imperjalizm Papiński czyli idealistyczny oparty o siłę najwyższą — o Boga. Dlatego też jedynym wyjściem z dzisiejszego chaosu jest przeprowadzenie przebudowy społecznego ustroju w duchu nauki katolickiej, po linii zasad sprawiedliwości i miłości. Takie rozwiązanie ochroni świat od rewolucji światowej, od „morza czerwonych płomieni”.

O tem pamiętać muszą twórcy przyszłego ustroju życia społecznego.

(Przegląd Katolicki).

## Na drodze ku porozumieniu faszystów z Watykanem.

Szerzonych już blisko od miesiąca pogłosek o bliższym porozumieniu faszystów z Watykanem nie można nie traktować poważnie, skoro potwierdzają je pewne znamienne fakty. żywo poprzedzające okres na krótko przed zawarciem umów laterańskich. Fakty te prowadzić mogą tylko do jednego rezultatu; nowego, nieuniknionego porozumienia się obu dotąd nieporozumionych pogęb.

Gdy Papież w swej encyklice o Akcji katolickiej dokładnie wyjaśnił stanowisko Kościoła, a wielka rada faszystowska ogłosiła programową deklarację o poglądach na sprawę rozwiązania katolickich organizacyj młodzieży, formalnie zatarg osiągnął punkt, który zdawał się wróżyć utrzymanie długotrwałego, jeśli nie stałego, naprężenia stosunków. Tymczasem jednak, jak dziś wiadomo, poza świadomością opinii publicznej rozpoczęto już wtedy kroki, zmierzające do zapobieżenia zerwaniu układów laterańskich, które z konkordatem stanowią nierozłączną całość. Jako nieoficjalni, zupełnie poufni pośrednicy ze strony włoskiej wystąpili — jak mówią wieści — minister sprawiedliwości Rocco, b. minister oświaty prof. Fedele i b. minister spraw wewnętrznych oraz prezydent senatu Federzoni.

Jak daleko posunęły się rozmowy, oczywiście, stwierdzić dziś nie można, znamienym jednak jest jeden szczegół. to pogłoska, dotąd przez żadną ze stron nie zaprzeczona, o zamierzonej wizycie Mussolini'ego w Watykanie. Wizyta taka miałaby dla polityki wewnętrznej Włoch olbrzymie znaczenie, nie można jej jednak oczekiwać z dnia na dzień, lecz jedynie po uprzednim potwierdzeniu (może nawet w spornych punktach zrewidowanych) układów laterańskich. Znaczenie tej wizyty byłoby ważne jeszcze z tego względu, że Mussolini, współtwórca układów laterańskich i państwa watykańskiego, jest jedynym przedstawicielem rządu, który dotąd w Watykanie nie był. Oczywiście, idzie przede wszystkim zapewne o art. 43 konkordatu, dotyczący Akcji katolickiej i podobne odbudowanie katolickich związków młodzieży, oskarżonych w czasie konfliktu o uprawianie polityki. Pierwszem zatem ramowym żądaniem Watykanu będzie swoboda ruchu dla Akcji katolickiej i zapewnienie jej bezpieczeństwa. Żądania tego nie może zrównoważyć proponowane, jak słyhać, wydanie sądom oszczerców Stolicy Apostolskiej, jak osławiony publicysta Sentinelli. Dalej idzie o poddanie młodzieży faszystowskiej programom wychowawczym Kościoła. Tu, jako charakterystyczne, zanotować należy, że ostatnio odczuwa się silne skłonności oficjalnego zbliżenia tej młodzieży do życia kościelnego (np. spowiedź 3000 awangardystów u św. Pawła i następnie Komunia św. i Msza św. dla tej samej młodzieży u św. Piotra).

Powszechnie zapewniają, że faszyci sami dochodzą do przekonania, iż wśród nich znaleźli się tacy, co podszywają się tylko pod miano faszystów, a w rzeczywistości są wyrazem działalności międzynarodowych elementów wywrotowych. Dowodziłaby tego uderzająca równoczesność ata-

ków na katolicyzm w różnych punktach Włoch, przedsięwzięta wbrew dyrektywom partji na własną rękę. Ich dziełem zapewne był nieudany zamach bombowy w bazylice św. Piotra. Jeśli co do tego punktu Palazzo di Venezia zgadza się w poglądach z Watykanem, oczekiwać należy nietylko oczyszczenia powietrza, ale i prawdziwego pogodzenia się.

W związku z temi, będącymi w toku pertraktacjami, przypuszcza się, że nastąpią zmiany na stanowiskach nuncjusza przy Kwirynale i posła włoskiego przy Watykanie. O tem, by posłem przy Watykanie miał zostać Federzoni, narazie się nie mówi.

## Po rocznicy Cudu nad Wisłą.

Minęło święto Matki Boskiej Zielnej, z którym związany został na zawsze Cud nad Wisłą.

Są to czasy wakacyjne. Porozjeżdżali się ludzie w rozmaite strony, gdzie kto mógł, w mieście pustki. Jedni na wywczasach, inni w miejscach kąpielowych; zostali w domu ci tylko, którzy musieli, których trzyma obowiązek lub miłość pracy. W takiej porze trudno urządzać uroczyste zebrania, akademje.

Na szczęście uroczyste święto Matki Boskiej daje możność i sposobność przypomnienia tej wielkiej rocznicy w każdej nawet kapliczce, w każdym kościółku, w każdym kościele. Nie wyobrażam sobie wprost kapłana polskiego, któryby w to święto wychwalał Matkę Bożą, a nie wspomniał o tym wielkim dowodzie Jej opieki nad nami, o Cudzie nad Wisłą. Chociaż więc brakowało w tym dniu pochodów, defilad, akademij, rocznica była obchodzona w całym narodzie.

Rocznica ta dała sposobność prasie naszej przypomnieć rok 1920, wypadki tego roku, ludzi i rzeczy. Zupełnie słusznie, bo była to chwila wielka i tak ją musi ocenić historja.

Między głosami, poświęconemi tej wielkiej chwili we Lwowie, należy szczególnie podnieść przemówienie **Prof. Stanisława Grabskiego** na zebraniu w sali Towarzystwa Pedagogicznego. Było ono spokojne w formie, poważne w treści, co do ducha podniosłe. A był p. Stanisław Grabski powołanym mówić o tej chwili, bo odgrywał w owym roku 1920 w Warszawie bardzo wybitną i czynną rolę, robił sam w tych rzeczach, stał przy nich bezpośrednio. Nie wdając się w jego aluzje polityczne, ani w jego horoskopy co do przyszłości, należy razem z nim przypomnieć i jak najmocniej podkreślić, że zwycięstwo nad Wisłą było jednak cudem. Gdy to stwierdzamy, nie umniejszamy ani zasług rządu ówczesnego z premierem Witosem na czele, ani zasług wodzów z marszałkiem Piłsudskim, Weygardem, Rozwadowskim, ani zasług narodu całego, który cały wówczas zjednoczył się, aby obronić wolność tak jeszcze niedawno odzyskaną. Wszyscy spełnili tu zaszczytny obowiązek. Niemniej jednak zwycięstwo można i należy uważać za cud rzeczywisty i ten właśnie moment prof. Grabski doskonale uzasadnił.

Zwracamy na ten moment dlatego uwagę, że pewne koła chcą się niesłusznie dopatrywać w ob-

chodach na cześć tej rocznicy, lub w podnoszeniu myśli o Cudzie nad Wisłą, pewnego pomniejszenia historii, ludzi i dzieła. Tak nie jest. Cześć ludziom, którym to wielkie zwycięstwo przypisać w szczególności należy, ale Bogu należą się stokrotne dzięki, żeśmy i tych ludzi mieli i że się udało tym ludziom w tak wyjątkowo ciężkich warunkach tak świetnie zwyciężyć.

Słusznie przy tej sposobności prof. Grabski wyróżnił śp. generała Rozwadowskiego, któremu i sam Lwów ma tyle do zawdzięczenia, i cała Ojczyzna winna mu być wdzięczna. Był to niezawodnie jeden z najbardziej utalentowanych generałów, człowiek szlachetny i patriota, który oddał całego siebie wówczas obronie państwa. Ostatnie lata jego życia nie szły mu po rózach, dlatego tem bardziej jego osobę i jego zasługi należało przy tej rocznicy przypomnieć.

Rocznicę Cudu nad Wisłą winien czcić cały naród, wszystkie stany, wielcy i mali. Zwycęstwem tem spełniliśmy wielki czyn europejski, podobny do zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem. Dzięki temu zwycięstwu cieszymy się wolnością i swobodą.

Może przyjdą jeszcze czasy, w których te wielką rocznicę także poza kościołami nazewnątrz będziemy uroczystie obchodzić. Dziś notujemy tylko z zadowoleniem, że jednak tę wielką rocznicę w Polsce obchodzi się, że jednak naród o niej pamięta i niezawodnie pamiętać będzie.

## Nowy minister oświaty.

Umarł śp. Czerwiński — nastał nowy minister wyznań i oświaty p. Jędrzejowski, w czasie ostatnich sesyj sejmowych prezes klubu sejmowego BB.

Uważamy tekę tę za bardzo ważną, gdyż idzie tu o stosunek rządu do Kościoła katolickiego i innych wyznań, o całe szkolnictwo i o pracę wychowawczą. Prasa rządowa przyjęła nominację nowego ministra z natury rzeczy bardzo przychylnie, prasa zaś opozycyjna wyraziła przypuszczenie, że nowy minister będzie prowadził na terenie szkolnictwa politykę wychowania państwowego.

Uznając państwo za rzecz wszystkich obchodzącą, uznajemy też chętnie, że szkoła ma wychowywać także dla państwa, byleby inne również cele w wychowaniu i w szkole pomijane nie były.

Nie kreśląc w tej chwili programu, jakiby z naszego stanowiska nowy minister miał wykonywać w dzisiejszej Polsce, zwrócimy uwagę tylko na niektóre postulaty.

Ze względu na panujące obecnie przesilenie gospodarczo-społeczne domagamy się, aby nie podwyższono żadnych opłat szkolnych, ani w szkolnictwie średnim ani wyższym, albowiem opłaty szkolne już dzisiaj są dość wysokie, mimo że konstytucja przewiduje szkolnictwo nasze bezpłatne.

Domagamy się następnie z tego samego powodu, aby pozostawiono w klasach te same podręczniki szkolne, gdyż wydatek na książki bywa

u nas po wojnie wysokim, a często się zdarzało, że brat o rok niżej z książek brata już nie mógł korzystać.

Domagamy się w dalszym ciągu ze względu na ważność pewnych zasad w wychowaniu, aby władze szkolne zyczliwiej niż dotąd traktowały nauczycielstwo zorganizowane w stowarzyszeniach chrześcijańsko-narodowych. Jest rzeczą raziącą, jeśli władze szkolne mimo że są o to prośzone, na walnych nawet zebraniach tej organizacji nauczycielstwa są całkiem nieobecne, jakgdyby to nauczycielstwo nie pracowało także dla państwa.

Domagamy się wreszcie, aby na stanowiska dyrektorów i wizytatorów były dobierane siły wytrawne, mające za sobą zasługi i chlubną pracę, a nadto dające gwarancje pewnych wartości wychowawczych. Pod tym względem nie powinno być wyjątków ani chaosu. Idzie nam tu o chrześcijańskie wychowanie młodzieży naszej, ale także o przyszłość narodu i państwa.

N.

## Wózkarze — policja — magistrat.

Istnieje w tych czasach kategoria ludzi, którzy zarabiają w ten sposób, że sprawiają sobie wózki i w tych wózkach obwożą cały swój towar na sprzedaż. Są to biedacy. Cały ich towar, najczęściej owoce, wynosi kilka lub kilkanaście złotych. Dawniej tym handlem wózkowym zajmowali się sami żydzi, dziś wzięli się do tego także chrześcijanie. Dzięki Bogu.

Ale zjawił się niedawno u nas niejaki Michał Malinowski i pokazuje bloczki z poświadczeniem, że zapłacił dwa razy po 1 zł. kary policjantowi, i dwa wezwania na termin w Starostwie Grodzkiem. Wszystkie cztery kawałki z ostatnich dni. Malinowski ów podawał, że syn jego zginął w obronie Lwowa.

Należało się zająć taką sprawą. W Komisarjacie dzielnic V wyjaśniono, że istnieją przepisy, zabraniające sprzedaży na pewnych ulicach w śródmieściu, że policja ma obowiązek tych przepisów pilnować i że patrolujący policjant ma obowiązek ściągać z delikwenta karę gotówkową, doraznie wymierzoną, za bloczkiem. Z takich kar doraznych żadnego protokołu się nie spisuje.

Wszystko jest w porządku, tylko okazuje się, że w śródmieściu wogóle nie wolnoby było sprzedawać, chyba tam w ulicy Serbskiej, gdyż nawet ulica Kościuszki miałyby być dla takiego wózkarza zakazaną.

W starostwie Grodzkiem referent, prowadzący rozprawę o takie przestępstwa wyjaśniał, ze swej strony, że policja ma nakazane strzec porządku, nakazanego przez Województwo i Magistrat, że w śródmieściu wózkarzom na ulicach, zwłaszcza ruchliwych, sprzedawać nie wolno, że nieposłusznych musi się karać doraznie, a jeśli wózkarz niema nawet złotego, to go się podaje do starostwa grodzkiego na termin, a następnie karze się go na 2 lub 3 złote, ewentualnie, jeśli ściąg-

nać takiej kary nie można lub delikwent godzi się, na areszt kilku lub kilkunastu godzin.

Z wyjaśnień udzielonych wynika, że ci wózkarze to biedacy, że nie mają niekiedy ani 50 groszy, że złoty to dla nich duża suma i że są to ludzie ucziwi. Wózkarcz-chrześcijanin jest zazwyczaj człowiekiem starszym, który nie może konkurować z młodymi żydkami, krzyżującymi na wszystkie boki i narzucającymi się przechodniom.

Być może że Magistrat zawiele wydał pozwoleń na wózki, że stworzył przez to wielką konkurencję, wskutek czego i policja ma więcej zajęcia.

Inaczej wyjaśniono w Magistracie. Tu się okazało, że Województwo nie wydawało co do sprzedaży na wózkach żadnych zarządzeń ani zakazów, że niema ulic z zupełnym zakazem dla wózkarzy. Magistrat wydał jedynie regulamin, podług którego wózkarzom wolno objeżdżać ulicami, nie wolno tylko zatrzymywać się w jednym miejscu dłużej niż 15 minut, zwłaszcza na ulicach ruchliwych.

Magistrat, w tym wypadku jako biuro targowe, jest tu władzą kompetentną i dlatego jego wyjaśnienie będzie miarodajne, wyjaśnienia zaś policji nie były ściśle. Ale jest możliwe, że organy policyjne mają zgóry nakaz usuwać z pewnych ulic w śródmieściu wózkarzy, aby uniknąć zanieczyszczania ulic, zbiegowisk, i nie tamować komunikacji. Jeśli policja na te rzeczy uważa, czyni dobrze.

Lecz sama władza policyjna zeznawała, że ci wózkarze, zwłaszcza starsi wózkarze chrześcijanie, to ludzie spokojni, acz ubodzy. Nie rzucają się, nie krzyczą, ale nieraz niemają naprawdę 50 groszy, a płacą podatek państwu w formie patentów czy coś podobnego. Taki Michał Malinowski byłby typem takiego biednego spokojnego wózkarza.

Tylko czy w takim razie policja nie grzeszy może nadmiarem gorliwości? Jeśli się pędzi wózkarza ze wszystkich ulic w śródmieściu, gdzie on będzie mógł coś sprzedać? Czy i ulica Kościuszki należy do ulic ruchliwych? Czy dla ludzi sterownych wiekiem i pracą wózkarzy, jak Malinowski, nie należałoby więcej okazywać wyrozumiałości i cierpliwości?

Zwracamy się z prośbą do organów policyjnych, aby wobec takich, jak Malinowski, rzeczywiście stosowano większą oględność. Czasy są ciężkie i tym biedakom ciężko o grosze: nie karać ich zatem zbyt dorywczo złotymi, których nie posiadają.

Sz.

## Z ruchu Ch. D.

Zgromadzenie w Małopolsce Wsch. W ostatnim czasie zaznaczyła się intensywne prace organizacyjne na terenie Ch. D. w Małopolsce Wschodniej, zwłaszcza na terenie okręgu Samborskiego. Odbyły się tam wiec i zebrania

w następujących miejscowościach: Na terenie powiatu Mościckiego odbyli zebrania wspólne poseł Stefan Bryła wraz z prezesem organizacji powiatowej Ch. D., dyr. Atlasem: w Wołoszkowie, w Stojanówkach, Wołczyszczowicach, w Podliskach, w Wiszence, w Mokrzanach Wielkich, w Szeszerowicach, Ulmatyczach, Dmytrowicach i Didutyczach.

Na terenie powiatu Rudeckiego w Laszkach Zawianych. Wreszcie w ostatnich dniach, tj. 21 do 23 sierpnia odbył się szereg zebrań w powiecie Gródeckim, na które przybył poseł Bryła wraz z p. Hapką, wiceprezesem organizacji Ch. D. na powiat Gródecki: w Rodatyczach, Uhercach, Zaskowicach, Zawadowicach, Burgtalu, Haliczanowie i Artyszczewie.

Ta intensywne prace wydaje swoje plony, gdyż organizacja Ch. D. w swym okręgu wzmacnia się i rozwija.

Wykład sen. Thulliego w Truskawcu. Senator Thullie miał we środę dnia 19-go sierpnia wykład w sali zdrojowej w Truskawcu na temat zmiany Konstytucji. Goście kąpielowi wypełnili wielką salę po brzegi, przyszli nawet i żydzi. Prelegent przedstawił projekt zmiany Konstytucji, wniesiony przez B. B. i memoriał Episkopatu i omawiał krytycznie tak proponowane zmiany, jak i żądania katolików, dotyczące się małżeństwa i szkoły. W dyskusji zabierał głos prof. Hilarowicz z Warszawy.

Nieodżałowanej św. pamięci księdzu prałatowi  
STANISŁAWOWI SOKOŁOWSKIEMU,  
proboszczowi parafji św. Mikołaja we Lwowie,  
zmarłemu dnia 29. VIII. 1931 r.

Żal Cię nie wskrzesi i płacz Cię nie zbudzi,  
Boś odszedł od nas — ach! na zawsze już!  
Żal zostawiłeś w sercach wszystkich ludzi,  
Wspomnienie jasne jak promienie zórz.

Już Cię nie ujrzą więcej nasze oczy,  
Jak zatonięta w falach morskich łódź...  
Więc głucha rozpacz serce nasze tłoczy.  
Próżno wołamy: Wróć się do nas, wróć!

Och, już nie wrócisz do owczarni swojej,  
Aby nas karmić manną Bożych słów!...  
Bo już stanąłeś u niebios podwoi,  
W krainie ciszy i niebiańskich snów. —

Byłeś nam Ojcem dla całej parafji:  
Dla biednych, sierót, cierpiących i wdów. —  
Któż dzisiaj Ciebie zastąpić potrafi?!...  
By żal nasz oddać — na to braknie słów! —

Odeszłeś od nas na zawsze, na wieki...  
Byłeś nam wzorem i zwierciadłem cnót. —  
Za Tobą płaczą wdowy i kaleki  
I wszystkich wierny Twej parafji lud.

...Żal Cię nie wskrzesi i płacz Cię nie zbudzi  
O Ty najlepszy z cichych Bożych sług...  
Za Twoje życie, oddane dla ludzi  
Zapłatę w niebie da Ci dobry Bóg!

Jadwiga Gostkowska

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 100 zł., pół strony 50 zł., ćwierć strony 12.50 gr., w tekście dwa razy drożej.  
Drobne ogłoszenia 10 gr. za słowo, najmniej 3.- zł.

Wydawca: Spółdzielnia wydawnicza „Głos Pracy”.

Redaguje Komitet Redakcyjny.

Redaktor odpowiedzialny: Maksymilian Lewandowski. Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.